

Maciej Bugajewski  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Pojęcie pamięci obywatelskiej

### 1.

Z perspektywy metodologa poznania historycznego ukształtowanego w Poznańskim środowisku uniwersyteckim<sup>1</sup>, coraz bardziej zaznacza się obecność pytań dotyczących zagadnień historiozoficznych i aksjologicznych. Filozoficznie oświetlana jest zarówno pamięć, jak i historiografia. Dokonuje się to bez powrotu do znanych z historii teologii i filozofii prób zinterpretowania całej historii, i przeszłej, i przyszłej. Tym samym wydarzenia historyczne podnoszone są do rangi problemu historiozoficznego, ujawniany jest uniwersalny wymiar partykularnych spraw historycznych.

Jeśli mówimy, że przeszłość polsko-rosyjska obfituje w wydarzenia tragiczne, mamy na myśli m.in. wojny, zesłania, rozbiory, ekspansję militarną, egzekucje, konflikty na tle religijnym, ekonomicznym, osadzenie z zewnątrz w naszym kraju ustroju komunistycznego i zniszczenie na długi czas naszej niepodległości. Rachunku krzywd z jednej lub drugiej strony, rzeczywistych i urojonych, nie sposób wystawić. Triumfy jednych były tragiczne dla drugich.

Jednak z historiozoficznego punktu widzenia fenomeny naszej historii nie są, jak wiadomo, niczym nadzwyczajnym w historii. Stanowią raczej ilustrację nieusuwalnej obecności zła i przemocy w ogólnoludzkiej kondycji historycznej. Mówi się również dzisiaj o stałej obecności przemocy założycielskiej lub przemocy mitycznej w dziejach. Zobowiązuje to pamięć i historiografię do pracy ujawniania przemocy i cierpienia w przeszłości. Jej ujawnienie

---

<sup>1</sup> Problemy poruszane w wystąpieniu omawiam szeroko w pracy: M. Bugajewski, *Brzemień przeszłości. Zło jako przedmiot interpretacji historycznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.

jest niezbędne dla wyhamowywania historycznego oddziaływania skutków przemocy w przeszłości.

## 2.

Powstaje zatem zagadnienie kwestionariusza pytań historiografii, która chciała by sprostać wskazanemu wyzwaniu historiozoficznemu. Historiografii dla której cierpienie i przemoc w przeszłości ogólniej: zło, stałoby się wyzwaniem badawczym.

Wydaje się, że cele poznawcze historiograficznego studium zła winny być zasadniczo odmienne od tych, które stawiała sobie odniesiona do niego refleksja mityczna, filozoficzna czy teologiczna.

Najkrócej mówiąc, filozofia i teologia zmierzały do określenia tajemniczego, zagadkowego, ukrytego w tak lub inaczej pojmowanej „głębi” jedyne źródła, zasady, jedynej maksymy wszelkich typów doświadczanego zła. Różne fenomeny zła zjawiające się człowiekowi w codziennym doświadczeniu znajdowały wytłumaczenie, rację określającą ich genezę. Przy tym wielorakość doświadczanego zła ulegała ujednoczeniu w jednej figurze wyjaśniającej eksplikującej takiej, jak: zło substancjalne, nicość, zasada wywołująca skłonność do zła w rodzaju ludzkim. Filozoficzna interpretacja zła unieważnia znaczenie różnic obecnych w doświadczeniu zła na rzecz akcentowania zasady manifestującej się w tych różnicach.

Cel historiografii byłby zupełnie inny. W doświadczeniu codziennym zło popełnione różni się zasadniczo od zła cierpianego, a to z kolei jest doświadczane inaczej niż zło, jakim jest śmierć. Zauważmy, że ta najprostsza typologia zła (tj. tego, czego nie powinno być) otwiera pole dla badań stawiających sobie zadanie opisu ludzkiej praktyki, wśród nich — dla badań historiograficznych.

Jakie cierpienia ludzie znosili? Jakie zło moralne wyrządzali? Jak umierali i jak przeżywali własną śmiertelność i cudzą śmierć? Są to trzy zasadnicze pytania orientujące wysiłek badawczy historiograficznej interpretacji zła. Praca badawcza historiografii zła — w przeciwieństwie do filozofii poszukującej tajemnic, zagadek i ukrytych głębi — ukierunkowana jest na opis zjawisk. Historiografia obierająca zło za przedmiot badawczy inaczej niż filozofia, to znaczy bardziej „empirycznie”, „idiograficznie”, „konkretnie”, „deskryptywnie”, „narracyjnie” potrafi odpowiadać na takie pytania, jak: „czym było (nasze, wasze) cierpienie, skąd pochodzi, co jest jego przyczyną?”, „dlaczego dane działanie ludzkie powinno być uznane za szkodliwe lub naganne moralnie, za źródło cierpienia, uświadomionego lub nierozpoznanego?”

## 3.

Jednak nie wystarczy opis, jeszcze trzeba wiedzieć „po co?”.

Jeśli zgodzimy się na uproszczenie, będziemy mogli powiedzieć, że odczuwanie zła w codzienności wyraża się w potępieniu lub lamencie. Doświadczenie zła szuka językowej ekspresji w przestrzeni między potępieniem a lamentem. Jakie jest miejsce w tej przestrzeni dla historiografii?

W sposób najkrótszy można odpowiedzieć, że historiografia badająca doświadczenie zła winna trzymać się możliwie daleko bieguna potępienia, co oznacza, że jej praca interpretacyjna byłaby realizacją społecznej praktyki lamentu i odżałowania.

Nie możemy oczywiście historykowi odmawiać prawa do ustalania, na podstawie badań źródłowych, indywidualnej odpowiedzialności sprawców czynów nagannych moralnie i prawnie, a tym samym zakazywać udziału w społecznym procesie orzekania winy i ustalania ewentualnej kary.

Jednak sytuowanie się historyka w pozycji „śledczego” lub „quasi-sędziego” (nazwijmy te dwie funkcje za pomocą jednego wyrażenia: „sędzia śledczy”) może dokonywać się jedynie za cenę pewnej „zdrady” osiągnąć metodologicznych dwudziestowiecznej praktyki badań historiograficznych, z których jednym z najważniejszych jest opracowanie procedur badania zjawisk przeszłości zawiązujących się ponad historią wydarzeniową, złożoną z działań ludzkich indywidualów.

Kategorie ontologii życia społecznego wyrażające się w nowoczesnej historiografii nie są sprowadzalne do aparatury pojęciowej historiografii wydarzeniowej, od których nie potrafi zdystansować się historyk cechujący się mentalnością sędziego śledczego.

Historyk niewydarzeniowy, nieklasyczny — w rozumieniu Wojciecha Wrzoska — może interpretować cierpienie stwarzane przez moc struktur i procesów społecznych, funkcjonujących w ten sposób, że nie potrafimy odpowiedzialności za ich efekty przypisać żadnej konkretnej, działającej intencjonalnie jednostce lub grupie ludzkiej. Więc jest to cierpienie dostrzegalne w spojrzeniu skupionym na zjawiskach innej skali, innego poziomu życia społecznego, niż te, które widzi sędzia śledczy pytający, jakiej konkretnej osobie przypisać dany czyn i za ten ją oskarżyć.

Potrzeba dystansu historiografii do postawy potępienia sprawców zła wynika również z reguły domagającej się, by historiograficzna interpretacja zła dokonywała się z uwzględnieniem dzisiejszych, współczesnych kryteriów aksjologicznych. Jakież mielibyśmy zatem prawo, by oskarżać i potępiać naszych przodków za łamanie nieznanego im etycznego kodu naszej dzisiejszej wspólnoty? Konsekwencją anachronii poznania historycznego jest konieczność powstrzymywania się od oskarżycielskiego tonu.

Spełnieniem historiograficznego badania zła byłoby pokazanie całego — nigdy w pełni nierozumianego przez jego widzów, sprawców i uczestników — zła przeszłości. Nie w celu formułowania potępienia. Po to natomiast, by wyhamować historyczne oddziaływanie jego skutków.

#### 4.

Z historiograficznej i historiozoficznej wiedzy o tragicznym wymiarze przeszłości można zrobić dobry i zły użytek. Ten drugi zachodzi wówczas, gdy: (a) zatrzymujemy się w fazie demaskowania przeszłości; (b) deformujemy jej obraz, akcentując wyłącznie jej momenty mroczne; (c) mylimy rolę historyka (lub filozofa historii) i „sędziego śledczego”, skupiając się nade wszystko na poszukiwaniu sprawców zła i dążąc do postawienia ich w stan oskarżenia; (d) głosimy winę współczesnych za zło dokonane przez ich poprzedników, nakłaniając ich tym samym do wejścia na drogę samooskarżenia.

Wskazane strategie zatrzymują się w fazie ukazania zła i przypisania go do określonego podmiotu ludzkiego. Ich horyzontem pozostaje dążenie do ustalenia sprawcy zła, postawienie go w stan oskarżenia i wymierzenie należytej kary. Taki historyk stawia się w roli podmiotu władczego, zdystansowanego do procesu generowania zła i przekazywania jego skutków. Wydaje mu się, że dysponuje możliwością uzdrowienia przyszłej historii poprzez wydanie wyroku odniesionego do przeszłości. Jednak tym, czego potrzebujemy, nie jest sąd nad przeszłością (oddzielenie winnych i niewinnych), lecz uwolnienie od skutków złej przeszłości.

Pozytywny użytek z wiedzy o mrocznych momentach przeszłości czynimy wówczas, gdy: (a) instruujemy pamięć społeczną, kształtując w jej podmiotach pragnienie, by to, co ujawniamy, nie powtórzyło się w przyszłości; (b) przyczyniamy się do tego, by dzięki odsłonięciu przeszłości — mogły zostać wypowiedziane lament i skarga wszędzie tam, gdzie istnieją tego podstawy historyczne, szczególnie wówczas, gdy przed podjęciem badania historycznego te podstawy nie były znane i rozumiane; (c) wytwarzamy warunki dla pojawienia się — tam, gdzie to możliwe i po dostatecznie długim i efektywnym procesie odżałowywania — postawy wycofania oskarżenia i darowania winy. Potrzebujemy zatem zachowania różnicy między dążeniami „sędziego śledczego” i celami badania historiograficznego.

#### 5.

Horyzontem tego wysiłku interpretacji historycznej byłoby przyczynianie się do wytwarzania więzi między podmiotami wolnymi od ciężaru zwią-

zanego z ich przeszłością i z działaniami ich historycznych poprzedników. Winniśmy w toku historii wytwarzać warunki dla wolności człowieka i społeczeństw poprzez uwolnienie go i ich od brzemienia przychodzącego z dziejów.

Ta pojęcie graniczne (eschatologiczne) wolności od brzemienia przeszłości oznaczała, że stanowilibyśmy wspólnotę znajdującą się w drodze, na której nie ma pewności, przedustanowionych reguł i norm. Wymaga to poszukiwania „możliwych dróg”, „szlaków”, ryzykowania często „samotniczych doświadczeń mądrości”, o których pisał Paul Ricoeur. Tego typu poszukiwania nie dotyczą już przeszłości, lecz przyszłości. Wybory, o których mowa, nie są już zatem sprawą pamięci i historiografii. Ricoeur ma rację przypisując je obywatelowi, nadając im tym samym status wyborów politycznych. Obywatel ma pierwszeństwo przed historykiem i przed podmiotem pamięci. Wspólnota obywatelska, odpowiadająca szkicowanemu tu wyobrażeniu eschatologicznemu, posiadałaby pamięć przeszłości, której nie potrafię sobie jeszcze wyobrazić. Ją właśnie mam na myśli, gdy mówię o pamięci obywatelskiej. Byłoby dobrze, gdyby historiografia widziała swój wysiłek badawczy w kontekście obywatelskiej pamięci przyszłości.

*Maciej Bugajewski*

### **The Concept of Civil Memory**

*Abstract*

In this text I form opinions on the goals of interpretation of past evil. I point to the need of: 1) Developing the network of categories that would enable expressing the diversity of past evil. 2) Re-articulation, in ethical terms, of the articulations of practice originating from participants of the past. 3) Keeping a distance to the discourses condemning the past actants.

*Keywords:* Historiosophy, violence, damnation, lamentation, memory.